PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna" lub „Wiecz." 170 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką poczt. 185 M
Za 2 wyd. „Poranna" i „Wiecz." 340 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . 370 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
8 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 popoł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5783. Lwów, piątek 15 Kwietnia 1921 Rok XII

Górnicy odrzucają propozycye L. George'a.

Jutro rozpocznie się strejk generalny w Anglii.

Wzmocnienie stanowiska Piłsudskiego.

Krótki przegląd układu sił w Polsce podczas wojny i po wojnie światowej. — Dwa obozy i dwie indywidualności. — Avenue Kleber i Belweder. — Zmiana opinii o Piłsudskim na Zachodzie. — „Arcypasterz polskiej intrygi" w klubie France-Pologne. — Daremne wysiłki. Poderewski w Ameryce. Avenue Kleber w likwidacyi. — Co świegocą pierwsze jaskółki nowych wyborów.

Lwów, 14. kwietnia.

W erze obecnej, gdy krystalizują się stosunki między Polską a państwami Zachodu z czujnością baczyć i wyczuwać winniśmy, jak się kształtuje opinia o nas za granicą. Z zadowoleniem zaznaczyć należy, że powoli pod wpływem siły wypadków z jednej strony, z drugiej zaś strony dzięk zaufania godnym informacyom, opinia ta staje się coraz dla nas korzystniejszą i sprawiedliwszą. Do rzędu takich informacy należy artykuł warszawskiego korespondenta jednego z pism niemieckich, omawiający wzmocnienie pozycyi Naczelnika Państwa i idące z niem w parze zmniejszenie wpływu i znaczenia komitetu paryskiego i dyplomatów, którzy przez długi czas uważali się za jedynie miarodajnych przedstawicieli narodu polskiego za granicą.

Jeżeli nowa sytuacya wytworzona przez polsko-francuski układ gospodarczy i militarny i płynące z niej korzyści w przyszłości dopiero dadzą się ująć z całą dokładnością, to jedna rzecz jest dziś już niewątpliwą, a jest nią wpływ podróży paryskiej Piłsudskiego na ukształtowanie się wewnętrzno-politycznego stosunku sił w Polsce.

Dwie wielkie grupy przeciwstawiały się sobie od pierwszej chwili odnowienia bytu państwowego Polski, a grupy te sięgały daleko poza objawiający się w Sejmie układ frakcyjny. Partyi politycznych wyliczyćby można w Polsce kilkanaście, dwa jednak tylko istnieją główne obozy polityczne. W czasie wojny światowej. W Krakowie utworzył się tych dwóch obozów były stosunki polityczne, kierunki ideowe oraz indywidualne właściwości przy wódców. Czasami jeden, to znów inny z tych momentów wysuwa się na pierwszy plan.

Należy pamiętać o tem, że nad odbudową polskiej państwowości pracowano z dwóch stron pod

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Górnicy odrzucają propozycye L. George'a.

Jutro rozpocznie się strejk generalny.

Wiedeń, 14. kwietnia.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą: Strajkujący górnicy donieśli Lloydowi Georgowi pisemnie, że nie mają zamiaru przyjęcia propozycyi rządowych. Nadto oświadczył, że niema nadziei na podjęcie nowych rokowań. Jutro w piątek 15 bm. rozpocznie się strajk generalny o godz. 10 wieczorem.

40 TYS. OCHOTNIKÓW DO POMPOWANIA WODY.

Wiedeń, 14. kwietnia.

(Telef.) (G) Z Londynu donoszą, że odbyła się tam wielka manifestacya ochotników, którzy zgłosili się dobrowolnie do pompowania wody w kopalniach. W demonstracyi w tanej owacyjnie przez publiczność brało udział przeszło 40.000 ochotników, wśród których obok ludzi starszych, przeważała młodzież.

Środkowa Rosya w ogniu powstania chłopskiego.

Wiedeń, 14. kwietnia.

(Telef.) (G) „Berlinskie Tidende" donosi z Helsingforsu, że wedle ostatniej wiadomości z Rosyi sowieckiej, powstanie chłopskie w Rosyi centralnej rozszerza się z niesłychaną gwałtownością. Gubernie Tambowska, Woroneska, Kurska, Samarska znajdują się prawie w całości w rękach chłopów. Charków jest otoczony i atakowany przez chłopskie oddziały powstańcze. Rząd sowiecki wysłał na odsiecz tego miasta 9 i 10 dywizyę czerwonej armii. Dywizye te jednak zostały pobite, odrzucone i odcięte od swoich podstaw operacyjnych. Kozacy dońscy przyłączyli się również do powstania chłopskiego. Dzienniki bolszewickie uderzają na alarm, stwierdzając, że sytuacya jest niezwykle groźna, ponieważ Rosya północna z Moskwą jest odcięta od urodzajnych guberni.

Plany utworzenia korytarza czesko-jugosłowiańskiego.

Warszawa, 14 kwietnia

(Telef.) (m) W związku z ostatniemi wydarzeniami na Węgrzech, odżył znowu w kołach politycznych Jugosławii plan utworzenia czesko-jugosłowiańskiego korytarza. Terytoryalne połączenie między Czechosłowacyą i Jugosławią ma stanowić zabezpieczenie przeciwko wszelkim przyszłym próbom restauracyi Habsburgów, oraz przed jakiemikolwiek tendencyami imperyalistycznemi Niemiec. Jak telegrafują z Belgradu, w tamtejszych kołach politycznych plan ten ma wszelkie szanse poparcia ze strony ententy.

Rozmaitości telegraficzne.

(Telef.) (G) **Gen. del. rządu dr. Gałecki** przybył do Warszawy; przybycie to stoi w związku ze sprawą nominacyi wojewodów Małopolsk.

(Telef.) **Krzyż Virtuti Militari** otrzymał gen. Czesław Mączyński, obrońca Lwowa.

(PAT.) **Wręczenie dyplomu honorowego prof. Tillowi.** Wczoraj na uniwersytecie jagiellońskim odbyła się niezwykła uroczystość odnowienia po 50 latach dyplomu doktorskiego prof. Ernestowi Tillowi, byłemu rektorowi uniwersytetu lwowskiego.

(PAT.) **Wielki pożar koło Zatora.** Wczoraj w Brzeźnicy koło Zatora, miejscowości znanej w swoim czasie z dokonanego tam otwarcia budowy kanału galicyjskiego przez ministra Bilińskiego, wybuchł pożar, który wkrótce przybrał ogromne rozmiary. Zanim zdołano opanować rozszalały żywioł, padło pastwą płomieni 17 domów mieszkalnych i kilkadziesiąt budynków gospodarskich. Szkoda wynosi kilkadziesiąt milionów marek pol

czas wojny światowej. W Krakowie utworzył się Naczelny Komitet Narodowy, który zamierzał odtworzyć państwowość polską przy pomocy powołanych przez Piłsudskiego do życia Legionów i z oparciem się o państwa centralne. W Paryżu zaś powstał równocześnie Polski Komitet Narodowy z oryentacyą przeciwną, nawiązujący stosunki z Francyą, Anglią i Ameryką. Na czele jego stał Paderewski, popierany przez Dmowskiego i Zamojskiego.

Już w owym czasie Piłsudski i Paderewski uchodzili za dwa przeciwne bieguny, co w języku niemieckim wyrażono grą słów: „Gegen—Polen". I rozbrzmiewały przez długi czas dwa hasła: Tu państwa centralne! — tam ententa! Że zaś w owym czasie zwycięstwo państw centralnych wydwało się pewnem, nazywano zwolenników ich „aktywistami", przeciwników zaś „pasywistami". Po ostatecznem dziejowem rozstrzygnięciu, różnica ta zaczęła się stopniowo zacierać. Rzecz oczywista, że wszyscy Polacy pragnący dobra Ojczyzny musieli odtąd działać w ścisłej łączności z mocarstwami, od których wolność państwa swego otrzymali.

W ramach nowego państwa polskiego zaczął natomiast występować coraz wyraźniej, nowy moment, dotychczas utajony. Koła polityczne grupujące się dokoła Piłsudskiego uchodziły naogół za postępowe; należała do nich wszakże także partya socyalistyczna, z której wyszedł i Piłsudski. Partye, na których opierał się Paderewski składały się przeważnie z narodowo demokratycznych i klerykalnych elementów z zabarwieniem antysemickiem. Gdy jednak prawica, pod dowództwem Paderewskiego we wszystkiem ślepo ulegała ententcie, to Piłsudski i zwolennicy jego właśnie w kwestyi zabezpieczenia granic i mocarstwowego stanowiska Polski ośmielili się mieć własną wolę.

Po krótkiem zawieszeniu broni, podczas którego Piłsudski jako głównodowodzący i prowizoryczny Naczelnik Państwa i Paderewski, jako prezydent ministrów szukali jakiegoś „modus vivendi", rozgorzała, po ustąpieniu Paderewskiego na nowo walka między obydwoma obozami i ich wodzami.

Jedną z głównych scen, na których walka ta się odgrywała, był Paryż. Tam prawica była górą. Ona też doprowadziła do tego, że polska ambasada składała się wyłącznie z członków dawnego polskiego komitetu. Siedziba jej „11 Avenue Kleber" stała się głównym punktem wszelkich, przeciw „Belwederowi", warszawskiej rezydencji Piłsudskiego, skierowanych machinacyi.

„Avenue Kleber" potrafiła zasugerować ententcie, że tylko członkowie b. Komitetu Narodow. szczerze myślą o przymierzu z mocarstwami zachodniem, że oni tylko uprawnieni są do kierowania rządem nowej Polski. Piłsudskiego koła te przedstawiały jako niebezpiecznego radykała, który zaprzedał się bolszewikom i Niemcom i na czele bandy lekkomyślnych awanturników, naraża na zgubę dzieło ententy na wschodzie. Piłsudski, osobistość w całej Polsce bezsprzecznie najbardziej popularna, był dla Paryża i Londynu martwym człowiekiem. Dyplomatyczni przedstawiciele ententy w Warszawie zachowywali się wobec „Belwederu" z wielką rezerwą.

Dopiero gdy Piłsudski odparł ofenzywę bolszewicką i zabezpieczył stanowisko Polski na Wschodzie zaczęła się nad Sekwaną przygotowywać zmiana opinii. Francuscy generałowie zoryentowali się w Polsce lepiej niż dyplomaci. Oni to poinformowali Quai d' Orsay, że polityczny stosunek się w Polsce wygląda inaczej, niż to przedstawiła Francyi „Avenue Kleber". Spowodowało to w rezultacie zaproszenie Piłsudskiego do Paryża

Gdy ta bomba wybuchła, „Avenue Kleber" uczyniła co tylko możliwe, by tę rzecz niesłychaną opinii publicznej na swoją korzyść wytłumaczyć. Podróż Piłsudskiego do Paryża nazwali „pochodem do Kanossy" przedsięwziętym pod naciskiem prawicy. Na nic mu się to jednak nie przyda, gdyż jedynie uprawnieni rządcy Polski, wkrótce już dojdą do steru. Piłsudski nie może zjawić się w Paryżu inaczej, jak w asystency Paderewskiego i Dmowskiego — tak suggerował Francuzom w Klubie „France-Pologne" arcybiskup Teodorowicz. „Arcypasterz polskiej intrygi" — jak go nazwała prasa Belwederu — udał się na Rzym do Paryża, ażeby i Watykan wciągnąć w grę przeciw Piłsudskiemu.

Nadaremnie! Jak poprzednio w Warszawie, tak obecnie w Paryżu Paderewski ustąpić musiał miejsca Piłsudskiemu. Zgłosił swą dymisyę jako przedstawiciel Polski w Lidze Narodów i „dla poratowania zdrowia" wyjechał do Ameryki. Piłsudskiego przyjmowano w Paryżu owacyjnie. Oficyalna Francya uznała go definitywnie jako najwyższą kierującą i reprezentatywną osobistość w Polske. „Avenue Kleber" jest w przededniu likwidacyi.

To stanowisko Francyi podniosło nadzwyczajnie prestige Piłsudskiego i „Belwederu" w Polsce. W Sejmie polskim cytują teraz często słowa jednego z krakowskich posłów. Mówił on o pierwszych jaskółkach, zapowiadających nowe wybory, pierwsze na podstawie nowej konstytucyi. Jaskółki te świegocą, że lewica i centrum, podpory Piłsudskiego zostaną przy dotychczasowem swem znaczeniu i że Naczelnikiem Państwa tylko Piłsudski wybranym być może!

Borys Sawinkow o emigracyi rosyjskiej.

Lwów, 14. kwietnia.

(*) Znany rewolucyonista rosyjski, Borys Sawinkow, w jednym z ostatnich numerów warszawskiej „Swobody", w artykule zatytułowanym „O nienawiści i oszczerstwie", piętnuje nizkie metody t. zw. kontrewolucyjnej emigracyi rosyjskiej.

Przeglądając rosyjską pracę emigracyjną — pisze Sawinkow — czytelnik pyta, kogo bardziej te dzienniki nienawidzą, komunistów czy też tych, którzy nie myślą tak, jak Milukow, Kiereński, Burcew i Hessen.

Emigranci rosyjscy protestują przeciw pokojowi ryskiemu. Z tego wynika, że każdy, kto uważa, iż pokój ten jest zawarty, jest zdrajcą Rosyi i przyczynia się do jej podziału.

Emigranci rosyjscy „oburzają się" na to, iż na świecie, oprócz Wielkorusów, są też jeszcze i Ukraińcy i Dońcy i Kubańcy i Estończyczy i Łotysze. Ani nawet we śnie nie mogą zgodzić się z tem, że każdy naród ma prawo do niezależnego bytu. Z tego wynika, iż kżdy, kto uznaje wolność drugich, jest człowiekiem najemnym, sprzedającym się za pieniądze.

Emigranci rosyjscy nie wyobrażają sobie przyszłej Rosyi inaczej, jak tylko pod opieką carskich „Ekscelencyi". Z tego wynika, że każdy, kto z doświadczenia wie, iż carscy jenerałowie nie mogą kierować ruchem ludowym ludowym, jest jawnym bolszewikiem.

Emigranci rosyjscy przywykli patrzeć przez palce na rabunki na tyłach, oszustwa, przekupstwa i intrygi „wysoko postawionych" osobistości. Z tego wynika, iż każdy, zwalczający złodziejstwo, rabunki i „Związek Wiernych" jest oczywiście „ochraniarzem".

Emigranci rosyjscy przywykli utożsamiać naród rosyjski ze swem stronnictwem. Z tego wynika, iż każdy, kto sądzi, że naród rosyjski pragnie mieć swój własny, ludowy a nie obcy, partyjny rząd — jest bezwstydnym demagogiem.

Emigranci rosyjscy nauczyli się w Londynie, Paryżu, w Pradze czeskiej i w innych miastach wydawać ochotnikom atestaty męstwa

---

PROF. DR. FULIŃSKI 1

O ochronie przyrody ojczystej.

Lwów, 14. kwietnia.

Artykuł mój nosi tytuł: „O ochronie przyrody ojczystej". Jakto? mógłby się zapytać niejeden z czytelników, — mamy chronić to, co w swym rozwoju wykazuje tyle najrozmaitszych przeobrażeń, co nigdy nie ujawnią się w ten sam sposób, co przedtem i co płynie, jak rzeka na zerodowanym terenie, tworząc corocznie nowe koryta, nowe zalewy, nowe łachy. Jakto? Mamy chronić przyrodę, przepotężną w swych zjawiskach i w swych środkach, konsekwentną z siłą prawa przyrodniczego w dążeniu do nowych form.., najrozumniejszą mistrzynię człowieka i nieubłaganą jego tępicielkę?

Tak jest! Musimy przystąpić do jej ochrony przed sobą samymi! Człowiek, podpatrując tajemnicę przyrody i wyzyskując ją dla swych osobistych celów — stał się jej największym wrogiem. Pozbawia ją najbardziej charakterystycznych cech, rabuje ją wprost na każdym kroku. Właśnie dlatego, że przyroda jest źródłem sił, użytkowanych przez człowieka, że jest zapasem materyałów odżywczych i rzeczy użytkowych, — że jest wreszcie tłem, na którem człowiek żyje i działa — właśnie dlatego jest narażona na niszczenie ze strony człowieka i wymaga ochrony.

Idea ochrony przyrody początkiem swym sięga u nas pierwszych lat rozwoju kierunku romantycznego. W Polsce odczuwał potrzebę ochrony przyrody ojczystej Mickiewicza i dał temu wyraz w przepięknej strofie, pomieszczonej w Panu Tadeuszu.

„Pomniki nasze! ileż co rok was pożera
Kupiecka lub rządowa moskiewska siekiera!
Nie zostawia przytułku ni leśnym śpiewakom,
Ni, wieszczom, którym cień wasz tak miły jak [ptakom."

Za granicą idea ochrony przyrody zrazu głoszona przez kilku entuzyastów, wśród których na pierwszem miejscu postawić należy Ruskina, przeszła w zakres działania stowarzyszeń, przeważnie przyrodniczych i krajoznawczych. Dzięki ich staraniom poczęły się ukazywać najpierw zarządzenia administracyjne, później już uchwały ustawodawcze, wkońcu nawet obszerne ustawy ochronę przyrody mające na oku.

Głównym momentem w powzięwaniu odpowiednich uchwał był bezsprzecznie początkowo interes ekonomiczny, który zniewolony rabunkowem szafowaniem skarbów przyrody musiał uciec się do środków, krępujących liberalizm gospodarczy. Stąd też w ustawodawstwie wszystkich kulturalnych państw znajdujemy ustawy łowieckie, rybarskie, lasowe, górnicze itd. Ograniczają one prawo własności do pewnych granic, zabezpieczając przedmioty odpowiednie przed zupełnem wytrzebieniem czy wybiciem. W ten sposób interes ogólny wziął górę nad interesem osobistym.

Z rozwojem przemysłu oraz z zagęszczaniem się ludności w Europie okazała się potrzeba poczynienia pewnych zarządzeń w dziedzinie hygieny. Tu momentem głównym były względy na zdrowotność ludności. Hygieniści słusznie przekonywali o szkodliwości wypływających z zanieczyszczania ziemi, wód, lasów, parków, powietrza. Tu i ówdzie jednak zaznaczały się dobre chęci w zachowaniu pewnych przedmiotów dla nich samych. Tu chroniono np. drzewo, które tradycya wiązała z jakiemś zdarzeniem rodzinnem. Tam urwisko skalne, nadające uroku okolicy, gdzieindziej znowu jakaś ustroń leśną nad ruczajem lub nad jeziorem wyłączono z obszaru leśnego i nie pozwolono tknąć siekierą.

Powoli zjawia się chęć ochrony jakiegoś przedmiotu przyrodniczego dla jego własnej wartości natury już zupełnie idealnej. Rzecz prosta, potrzebę tej ochrony odczuwali tylko ludzie o wysokiej kulturze ducha i serca. Ujawniać się ona poczęła tem silniej, im na wyższym poziomie ekonomicznym dany kraj się znajdował. Ze wzrostem bowiem kultury materyalnej, równolegle szła szybka zagłada rzadkich pomników przyrodniczych. Ale właśnie wtedy nastąpiło uświadomienie wartości idealnej tych pomników, wyrażone w zarządzeniach i ustawach oraz w usiłowaniach jednostek i towarzystw.

(C. d. n.)

i zachwycać się ich gotowością pójścia na śmierć za sprawę. Z tego wynika, iż każdy, kto nie poprzestaje na pisaniu pochwalnych artykułów lecz bierze w rękę karabin, jest między narodowym awanturnikiem.

Z tej charakterystyki, podanej tak szczerze i bezwzględnie przez rewolucyonistę rosyjskiego, wynika, iż emigracya rosyjska „o wszystkiem zapomniała i niczego się nie nauczyła". Czy w razie uwolnienia się z pod jarzma bolszewickiego takim samym nie okaże się naród rosyjski — to wielkie pytanie.

Z DNIA.

POD POLSKĄ BANDERĄ.

Lwów, 14. kwietnia.

To, co tu opowiem, nie ma bynajmniej na celu wyszydzania handlu polskiego, zwłaszcza morskiego, walczącego ze znanemi powszechnie trudnościami. Prócz tego, w dzisiejszych czasach wypadek, który poniżej opisuję, zdarzyć się mógł wszędzie. Niemniej anegdota jest tak dobra i ma taki kolor, że nie mogę się powstrzymać od jej powtórzenia.

Trzeba wiedzieć, że koleje rumuńskie są — jak mówią — o 60% bardziej zniszczone od naszych. Wynika stąd, iż czasem nie sposób poprostu sprowadzić towar kolejami a zatem opłaca się wysłać statek z Gdańska do Rumunii, aby towar przywieźć okrężną drogą dokoła Europy.

Otóż postanowiono jeden taki statek dokoła Europy wysłać. Wszystko było w porządku, na statku powiewała kupiecka bandera polska, brakowało tylko jednej rzeczy, a mianowicie — ładunku. Znikąd nie można było wytrzasnąć bodaj byle jakiego towaru — czy dla tego, że go nie było czy z powodu niedołęstwa — nie wiem. Bez ładunku jednak a przynajmniej bez balastu statek jechać nie może. Rada w radę — wzięto jako balast około tysiąca ton piasku — powiedzmy — wiślanego.

Z tem cennem cargo" dzielny nasz statek puszcza się w piękną i daleką podróż. Widzę, jak nim szarpią krótkie fale Bałtyku, jak go „wziął na kolana i kołysze" La Manche, jak nim miota wściekła Zatoka Biskajska. Piasek wiślany drwi z burz, szczęśliwie okrąża Przylądek św. Wincentego, dumnie mija wyniosły Gibraltar i flankując widne zdala skały afrykańskie wjeżdża na błękitne przestworza Morza Śródziemnego. Cud Konstantynopolu — Morze Czarne, wreszcie pokazuje się przystań Kostancy.

Tu zauważyć muszę, że pisma nasze niepotrzebnie nazywają ten port — Konstancyą. Nazwa portu rumuńskiego pochodzi nie od jakiejś „stałości" lecz od słowa „costa", oznaczające wybrzeże (np. Costaricca — Wyrzeże Bogate.)

Rano bandera polska powiewała już wśród tłumu statków, zgromadzonych w porcie. Widzę okrążające ją łodzie, słyszę nieledwie powitania w „lingua franca". Aliści zjawia się urzędnik portowy i pyta o ładunek. — Co? Pasek? Tysiąc ton piasku?

Wyobraźcie sobie władze portowe, któreby pozwoliły wysypać w porcie tysiąc ton piasku!

Ani gadania!

Teraz polski „kupiec" musi nająć batalion robotników i wyjechać na pełne morze, aby tam pozbyć się cennego ładunku. A potem, wyczerpany tą funkcyą i — że tak powiem — blady i chwiejący się na nogach — powracą do Konstancy, aby módz zacząć ładować towar.

Niewątpliwie, że wieść o tych „skarbach", przywiezionych z północy, bawi już teraz tragarzy okrętowych w Port-Saidzie i w Suezie. Bo to szalenie plotkarski „szczep", zaś świat jest mały, bardzo mały i dobre dowcipy rzadko się udają.

Lecz zrażać się tem nie trzeba. Podobno i amerykańskie statki kupieckie, wracające z Gdańska, wiozą do Stanów Zjednoczonych bogate ładunki — wiślanego piasku.

Ters.

Ze spraw ruskich.

Lwów, 14. kwietnia.

POWSTAŃCZA ODEZWA PETLURY.

„Wpered" podaje: Naczelny ataman S. Petlura oraz szef jego J. Tiutunik, wydali odezwę do ludności Ukrainy w której nakazują powstrzymać niezorganizowane powstania i zapowiadają urządzenie na wielką skalę zorganizowanej akcyi, do udziału w której wzywa się całą ludność Ukrainy. W odezwie mówi o pracach przygotowawczych do owego powstania, i poleca ludności czekać na rozkaz.

Nie wchodząc w ocenę samego faktu — pisze „Wpered" — czy takie zorganizowane powstania są możliwe, i czy wogóle przygotowuje się takowe, musimy zauważyć iż ogłoszenie odezwy Petlury z punktu widzenia strategicznego jest niedorzecznością, a przeciwnikom daje do ręki broń dla prześladowania ludności na Ukrainie.

ARESZTOWANIA ESERÓW.

„Wpered" pisze: Sowieckie władze ukraińskie aresztowały przed paru miesiącami kilku znaczniejszych członków ukraińskiej, socyalrewolucyjnej partyi, a między innymi: Petrenka, Czasnyka, Bereźniaka, Lizaniwskiego i Hołubowicza. Osadzono ich w charkowskiem więzieniu. Bereźniak zmarł tam 21 stycznia. Więźniom zarzuca się udział w UNR. i walkę z komunizmem. Nad więźniami miał się odbyć sąd czerezwyczajki, jednakże brak wszelkich podstaw dla sądu. Bezpodstawne aresztowania ukraińskich działaczy uniemożliwiają im pracę nawet na rządowych stanowiskach.

UKRAIŃSKI KLUB SPORTOWY.

Towarzystwo sportowe „Ukraina" zwraca się z odezwą do ukraińskiej młodzieży Galicyi,

---

14

JAN GELLA.

ROZMOWY O MIŁOŚCI.

Filon i Zofia.

(Ciąg dalszy).

Helena: Wszystko to bardzo piękne, ale zdaje mi się, że jeśli w ten sposób będziemy stale odbiegali od tematu, nie dojdziemy nigdy aż do pierwszego pocałunku.

Wiktor: Brawo! A zatem już pani kapituluje. To wielki postęp!

Helena: Kapituluję? Dlaczego?

Wiktor: Zgadza się pani na pierwszy pocałunek?

Helena: Najprzód wcale się na to nie zgadzam i powiedziałam to tylko tak sobie, powtóre, czemże jest sam pocałunek, gdy idzie o zupełne posiadanie kobiety?

Wiktor: Czem jest? Krokiem decydującym, po którym już co najmniej siedmdziesiąt procent szans jest po stronie mężczyzny.

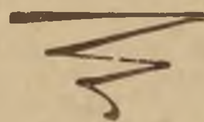
Helena: Same parodoksy. Ileż osób całuje się i na tem koniec!

Wiktor: Rzecz prosta, bywa i tak, bo trzydzieście procent również coś znaczy. Zresztą zależy od rodzaju tego pocałunku. Nie myślę o całusie dla żartu, sportu, ukradzionym w towarzystwie, słowem o takim, który nazwałbym bez programowym. Ale pocałunek złożony na usach osoby kochanej przez człowieka, który jej mówił przedtem wiele o swej miłości, pocałunek, przed którym długo się broniła, zanim w końcu uległa...

Helena: Jest jednakże prostym pocałunkiem, który do niczego nie obowiązuje i nie tylko nie stanowi siedmdziesięciu, ale nawet trzydziestu procent zwycięstwa.

Wiktor: Mocno podejrzewam, że broni pani takowych czterdziestu procent, mając aktualnie jakieś osobiste ważne przyczyny okłamywać się, co do znaczenia tego faktu. Bo proszę sobie tylko uprzytomnić: On kocha ją, ona, dajmy na to, twierdzi, że kocha innego. Od samego początku mówi mu wyraźnie, że nigdy i nic między nimi być nie może, a równocześnie patrzy tak, jakby jednak coś kiedyś być mogło. Mężczyzna wierzy spojrzeniom, nie słowom. Nie daje za wygraną, walczy, stara się, ucieka się do rozmaitych sposobów i naraz, korzystając z nadarzonej sposobności uzyskuje — nie dobrowolnie: to byłoby szczytem niedelikatności, obarczać tak sumienie kobiety, ale przy pomocy tej siły fizycznej, którą się niczego nie dokaże, gdy równolegle do niej nie idzie, pragnienie atakowanej — uzyskuje więc pocałunek, słodki, długi, omdlały pocałunek. I pani, pani Heleno wytworna znawczyni życia, twierdzi, że to nic, że stąd jeszcze również łatwo cofnąć się kobiecie jak od progu? Proszę pomyśleć: Jeśli pani broni drzwi przed wtargnięciem wroga, kiedy ma pani większe szanse defensywy? Wtedy gdy drzwi są jeszcze zamknięte na klamkę, czy wtedy, gdy przeciwnik zdołał je już o tyle rozsunąć, by wsunąć nogę między oba skrzydła? Otóż pocałunek taki, o jakim mówiłem, to otwarcie drzwi z klamki i podważenie ich nogą. Zapewne, że i teraz jeszcze istnieje niejaka nadzieja obrony, ale jest ona tylko bodźcem, bez którego dalsza walka nie miałaby uroku. Bo i o ileż jest ona teraz trudniejsza, niż przedtem. Skoro się pozwoliło na pierwszy pocałunek, czem umotywować opór przed drugim? Byłaby to prosta impertynencya, dowód, że nie był on tyle wart, aby go powtórzyć. Któraż kobieta zgodzi się uczynić taką przykrość choćby odrobinę lubianemu mężczyźnie? A jeśli nastąpią inne — jakaż swada, jaka retoryka miłosna potrafi wypowiedzieć tyle czułości, co miękkie, delikatne ciepło dwojga warg, wrzynające się w pół rozwarte, dla zaczerpnięcia oddechu, karminowe usta dziewczęce? I jeśli tylko całujący umie dostosować stopień płomieni do wysokości obopólnego pragnienia, jeśli nie staje się na wstępie brutalem, jeśli potrafi dać istocie trzymanej w objęciach złudzenie zupełnego bezpieczeństwa, jakże trudno jej będzie zatrzymać się na tej równi pochyłej, po której się staczają? Pierwszy pocałunek jest tą iskrą, która przy pożarze pada na słomiany dach stodoły. Są jeszcze i teraz szanse ratunku, ale trzeba na to jakiejś siły zewnętrznej, n. p. straży pożarnej. Zostawiona własnemu losowi stodoła według wszelkich zasad prawdopodobieństwa powinna spłonąć.

(C. d. n.)



(Wołynia, Chełmszczyzny i Podlasia, by przystąpiła do reaktywowania sportowych towarzystw, w tych miejscowościach, gdzie one już istniały, a do zakładania nowych wszędzie gdzie tylko znajduje się większa liczba młodzieży. Towarzystwo „Ukraina" udziela informacyi i wskazówek.

Ciekawe czy ukraińskie kluby sportowe przystąpią do Związku Piłki Nożnej i Związku lekkiej atletyki, by módz stawać do zawodów z polskiemi drużynami? Niezgłoszenie się tych klubów do polskich związków, wyklucza możliwość rozgrywania zawodów z klubami polskimi. — (Przyp. Red.).

MASOWA UCIECZKA Z OBOZÓW DLA INTERNOWANYCH.

„Wpered" pisze: Przebywający po licznych obozach w Polsce internowani kozacy armii UNR, dzięki ciężkim warunkom życia w taborach — poczęli masowo uciekać. Osoba przybyła w tych dniach z Łańcuta opowiada, iż w okresie niepogody ucieczki trochę ustały, obecnie jednak wzmogły się niepomiernie. Dziennie ucieka 15—20 ludzi.

Wystawa „Sztuka Dziecka" we Lwowie.

Lwów, 14. kwietnia.

Według wiadomości zaczerpniętych z komunikatów ministerstwa kultury i sztuki oraz wydanych przez kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego okólników dotyczących prac około wystawy „Sztuki Dziecka", otwarcie tej okrężnej wystawy we Lwowie ma nastąpić w maju br.

O okrężnej wystawie „Sztuka Dziecka" warszawska prasa peryodyczna pisała artykuły, pełne charakterycznych omówień rzeczowych, treściwych uwag i poważnych refleksyi dowodzących, że ta wystawa w Warszawie przedstawiała się bardzo okazale i odznaczała się głębokiem ujęciem rzeczy.

Jeden z najwybitniejszych krytyków p. St. Pieńkowski pisał o niej w dłuższym i świetnym artykule, zamieszczonym w „Tygodniku Ilustr." nr. 25 z roku 1920, następujące słowa:

„Pierwsza wystawa sztuki dziecka, urządzona z inicyatywy i staraniem ministerstwa sztuki i kultury, stała się w dziejach naszego szkolnictwa artystycznego zdarzeniem wagi pierwszorzędnej. W tej tak u nas zaniedbanej dziedzinie, wystawa stanowi punkt zwrotny i wyjście dla podjęcia na większą skalę reformy w metodach wychowania artystycznego nietylko w zakresie sztuk plastycznych.

Żywy czyn ministeryum już w tej chwili pociągnął za sobą płodne w skutki następstwa: niby konieczny dalszy ciąg wystawy, powstał w ministeryum i już się urzeczywistnia projekt ankiety w sprawie metod wychowania dzieci w zakresie sztuk plastycznych. Jestem pewien, albowiem tę drogę wskazuje życie samo, że koniecznem następstwem ankiety będzie zwołanie zjazdu nauczycieli i teoretyków wychowania plastycznego, w dalszym zaś ciągu utworzenie towarzystwa lub stałej komisyi, lub obu razem, które zajmą się wypracowaniem i wprowadzeniem w życie rozumnej i powszechnie obowiązującej metody szkolnej."

J. Orynżyna pisze w „Rewii", nr. 31 r. I., że wystawa ta jest źródłem niewyczerpanem dla poszukiwania nowych metod nauki rysunku i... poznania duszy dziecka.

Władysław Wankie zaś pisze o wystawie „Sztuki Dziecka" jako o najdonioślejszym czynie ministerstwa sztuki i kultury, uważając wystawę „za jedno z ogniw całokształtu wychowania przyszłego Polaka i za ogromnie ważny przyczynek do oryentowania się w drogach, zmierzających ku odrodzeniu narodu".

Te słowa każą nam oczekiwać lwowskiej wystawy z żywem zainteresowaniem i w pełnej nadziei, że tutaj spotka ją uwaga równie wytężona, opinia równie życzliwa, tembardziej, że obecnie nietylko ministerstwo sztuki, ale także i ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nad zgrupowaniem wystawy i jej programem współpracowało, dając w działalności kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego gwarancyę dopełnień, których działowi prac szkolnych mogły dostarczyć tylko władze szkolne.

Belozzo.

Zapiski bibliograficzne.

Książki nadesłane do Redakcyi:

Lwów, 14. kwietnia.

Ruch prawniczy i ekonomiczny — organ wydziału prawno ekonomicznego wydziału uniwersytetu poznańskiego Tow. Przyjaciół nauk i Tow. prawniczo ekonomicznego, Rok I, zeszyt 1, za pierwszy kwartał r. 1921.

Andrzej Strug „Pieniądz" — powieść z obcego życia nakładem Towarzystwa wydawniczego Ignis w Warszawie r. 1921.

Jan Artur Rimbaud „Poezye" pod redakcyą Iwaszkiewicza i Tuwima nakładem Tow. wydawniczego, Ignis w Warszawie.

Tadeusz Hołówko „Oficer Polski" — nakładem Wendego i Sp.

Prof. Erazm Majewski - „Tajemnica godziwego zysku" — nakładem księgarni Perzyńskiego w Warszawie r. 1921.

Wacław Filochowski — „Chińskie cienie" nakładem księgarni Perzyńskiego w Warszawie r. 1921.

Jan Pietrzycki — „O Bogu marmurowym" nakładem księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie r. 1921.

Leopold Kronenberg — „Poezye" — nakładem wydawnictwa „Nowe Tony" w Bydgoszczy r. 1921.

Major Bałaban — „Z Historyi żydów w Polsce" — szkice i studya, wydawnictwa bracia Lewin-Epstein i Sp. Warszawa r. 1920.

Stanisław Stwora — „Ulica" — nakładem księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie.

Adam Grzymała Siedlecki — „Cud Wisły" — nakładem księgarni Perzyńskiego w Warszawie r. 1921.

Dr. Tadeusz Zieliński - „Idea Polski w dziełach Sienkiewicza" — nakładem Zygmunta Pomarańskiego w Zamościu.

Arlekin — „Jesienne burze" — (wiersze).

Wacław Grabiański — „Rymy i proza" — Kraków r. 1921.

Tadeusz Zagórski — „Sześć tygodni w czerezwyczajce". — Wende i Sp. w Warszawie.

Dr. Alfred Nossig — „Polen und Juden" — Verlag „Renaissance".

Kazimierz Goebel, dyrektor kooperacyi rolnej — „Kilka słów o sprawie syndykatów rolniczych". — Księgarnia rolnicza. — Warszawa r. 1921.

Dr. Antoni Rymiewicz — „Gramatyka elementarna języka francuskiego", — Książnica Polska T. N. S. W. Lwów—Warszawa 1920.

ROBERT HICHENS. 219

PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy).

Gdybyż mógł widzieć się z Dolores sam na sam!... Przecież ma klucz... mógłby zatem wejść do apartamentu w pałacu Barberini o każdej godzinie dnia. Ale wszak Cannynge jest już w domu. Gdyby zechciał opuścić Rzym, choćby na jeden dzień! Lecz Cezary przypomniał sobie jego twarz i jego całe zachowanie się. Nie, on nie wyjedzie. On czeka w progu ojcostwa!

Cezary wybuchnął śmiechem, upuszczając cygaro na ziemię. Co za ironia losu! Podniósł cygaro, poszedł do okna i stał tak przez długi czas, wyglądając na pusty dziedziniec pałacu.

A donna Urszula?

Na myśl o niej Cezary uświadomił sobie, że wieść o dziecku zwróciła go na nowo, jak gdyby wzdłuż drogi przeszłości, ku kobiecie, którą kochał. Nie mógł sobie teraz powiedzieć, że nienawidzi Dolores. Nie. I nagle, w umyśle jego skrystalizowało się jasno, barbarzyńsko niemal proste, istotne jego pragnienie.

A oto co chciał uczynić: postąpić otwarcie, zgubić Dolores w oczach męża i świata i zabrać ją i dziecko. Pragnął, żeby się stali wyrzutkami. Dopóki to nie nastąpi, nie może dać im schronienia. Dziecko swoje mieć będzie. Tak postanowił nieodwołalnie. A matkę... czyż ona nie musi iść za dzieckiem?

Epizod, którego punktem kulminacyjnym było Olevano, nie skończył się. Cezary przyjął odprawę od kobiety. Ale los działał przeciw kobiecie.

Gdyby tylko mógł widzieć się z Dolores sam na sam!

I spędzał w Rzymie słoneczne dni czerwcowe. Matka pisała do niego początkowo z żalem, a potem z oburzeniem, nagląc, żeby przyjechał do nich do Lombardyi.

„Jeśli tak dalej będzie", pisała, „utracisz Urszulę. Żadna panna nie zniesie takiego postępowania a Urszula ma charakter. Pomyśl jakie znaczenie miałaby taka strata. Urszula jest najlepszą partyą we Włoszech a jedną z najlepszych w Europie. Nie zwlekaj dłużej, przyjeżdżaj do nas natychmiast".

Ale od chwili gdy spotkał sir Teodora, jasnowłosa donna Uruszula, z wytrzeszczonemi niebieskiemi oczami lalki zapadła się w nicość dla Cezarego. Niegdyś wyobrażała dlań silną wolę — przynajmniej tyle. Teraz zaś znikła śród tych cieni, które zasnuwają widma rzeczywistości.

Nie pisała. Ale, jakkolwiek była głęboko obrażona, a nawet oburzona, czekała, nie tracąc zimnej krwi. Cezary ma być jej mężem i będzie nim napewno.

Cezary dowiódł w przeszłości, że, pomimo ukrytej gwałtowności swego temperamentu, umie być cierpliwy. Był cierpliwy niegdyś w stosunku do Dolores. Teraz zaś śród wlokących się leniwie dni, zmuszał się do cierpliwości w oczekiwaniu dziecka. Przypatrywał się kluczowi, ale go nie użył. Nie złożył też wizyty w pałacu Barberini. Stłumił płomienie w sercu. Czekał.

W jednym ze starych pałaców w Rzymie czekała też na narodziny tegoż dziecka kobieta.

Tą kobietą była księżna Mancelli, która podejrzewała tylko to, czego Cezary był taki pewny. Podejrzewała jej zazdrość. Jeżeli w danym czasie, który obliczyła, dziecko się narodzi, postanowiła nie powstrzymywać dłużej mściwej ręki. Na razie dopięła swego — kochankowie zostali rozłączeni, Cezary zaręczył się z donną Urszulą, księżna zatem zaniechała wszelkiego działania. Ale teraz postać rzeczy uległa zmianie.

Księżna słyszała o powrocie Cezarego z Afryki. Wiedziała, że jest w Rzymie. Wiedziała, że nie był w Lombardyi, że nie zadał sobie trudu powitania narzeczonej.

A zatem koniec jeszcze nie nastąpił. Cała, przeprowadzona przez nią akcya, nie dokonała tego, dla czego została wszczęta. Zazdrość księżnej snuła kombinacye, które przyprawiały ją o bezsenne noce. Widziała się oszukaną przez tę kobietę z rozmarzonemi oczami, którą obserwowała pilnie, którą usiłowała poznać ale której napewno nigdy nie przeniknęła, nigdy nie zrozumiała.

Poza pozorną łagodnością i słodyczą Dolores Cannynge musi być ukryta twarda wola. Poza udaną szczerością czyha serce mądrej szalbierki. Księżna pamiętała dobrze rozmowę, gdy nadszedł Pacci i swoją uwagę do Dolores: „Może wy umiecie daleko lepiej podchodzić świat niż my, Włosi, pomimo naszej pozornej bystrości umysłu". Pamiętała też zdanie wyszeptane przez gościa: „Pochwycić i — zatrzymać".

(C. d. n.)

Ankieta budowlana.

Lwów, 14. kwietnia.

(§) W sprawie umożliwienia podjęcia ruchu budowlanego i pracy w przemyśle budowlanym w wyniszczonej wojną wschodniej połaci kraju zwołała Izba handlowa i przemysłowa ankietę przemysłowców budowlanych celem uporządkowania stosunków cennikowych w obrocie handlowym materyałami budowlanymi.

Ankieta odbyła się w dniu 11. bm. przy bardzo licznym udziale przedstawicieli przemysłu budowlanego. Zagaił imieniem Izby członek tejże, przemysłowiec p. Jakób Bund. Po dokonaniu wyboru przewodniczącego w osobie inż. Juliusza Cybulskiego, przedstawił w wyczerpującym referacie sekr. Izby Dr. Thom obraz stosunków cennikowych materyałów budowlanych. Nastąpiła obszerna dyskusya, w której zabierali głos architekci: Chołoniewski, Rawski, Opolski, Noworyta, Prof. Dr. Łopuszański, Reiss i inni. — Wybrano następnie komisyę budowlaną, ceramiczną i wapienno-gipsową. Wybrane komisye przedstawią w następnych dniach swe wnioski.

Można się spodziewać, że zainicyowana przez Izbę akcya, zdążająca do podjęcia ruchu budowlanego, przyniesie dodatnie rezultaty.

NADESLANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Czwartek, 14. kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly“, opera.

(r) **Wiosna.** Z każdym dniem zauważyć się dają zmiany w przyrodzie. Trawniki po parkach i ogrodach pokryły się zieloną, soczystą trawką, która nikła jeszcze coprawda, lecz pod wpływem ciepłych pocałunków słonecznych wzmacnia się i urasta niemal z godziny na godzinę. Nieśmiało i wstydliwie wychylają swe kielichy słodko pachnące fiołki, w coraz większej ilości dojrzeć można różowobiałe główki stokrótek. Krzewy okryły się lśniącemi listeczkami. Drzewa osypane gęsto, nabrzmiałem sokami pąkowiem. Lada dzień pęcze się rozwiną zupełnie i drzewa ustroją się w zwykłą swą szatę.

Z Towarzystwa naukowego we Lwowie. Na posiedzeniu naukowem wydziału matematyczno-przyrodniczego, które odbędzie się w poniedziałek 18 bm. o godz. 6-tej popoł. w Instytucie Chemicznym Politechniki, przedstawią Członkowie Towarzystwa następujące prace: 1) Prof. Dr. Franciszek Gröer pracę własną pt. „O wpływie stężenia jonów wodorowych na stopień dyspozycyi toxyny dyfterycznej“, oraz pracę własną pt. „Badania fizyko-chemiczne nad powstającą toxyną dyfterytyczną“. 2) Prof. Dr. Maksymilian Thullie pracę własną pt. „Rozkład obciążenia na belki mostów żelbetowych“.

Za spokój duszy nieodżałowanej Założycielki i Przewodniczącej Komitetu OŻP. śp. Wandy ks. Czartoryskiej odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci w dniu 16. kwietnia 1921 o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w Bazylice archikatedralnej na które zaprasza Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim.

Z muzyki. Wieczór pieśni zaszczytnie znanej śpiewaczki J. Klary Pfauowej odbędzie się we Lwowie 19 bm. Akompaniuje p. Helena Ottawowa. Program koncertu niezwykle bogaty a pod względem wartości artystycznych służyć mogący za wzór, obejmuje utwory przeważnie dotychczas we Lwowie nie śpiewane, m. i. słynny cykl Gustawa Mahlera „Pieśni na śmierć dzieci“ („Kinder-Totenlieder“). Wspaniały ten program obudził w sferach muzycznych żywe zainteresowanie.

Dziesięcioletnia tancerka klasyczna i dramatyczna, — Walentyna Rossi-Chmielewska wystąpi w przejeździe do Warszawy, Niemiec Szwecyi, Francyi, Danii i Włoch w Kasynie i Kole liter. artyst. we czwartek, dnia 21. bm. Czysty dochód z wieczoru wpłynie na powiększenie funduszu wdów i sierót Towarzystwa dziennikarzy polskich. Bilety do nabycia w Sekretaryacie.

Zebranie nauczycielskie. Komisya lwowska Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. zwołuje na niedzielę 17 bm. godz. 11 przedpoł. w sali „Gwiazdy“ ul. Franciszkańska zebranie nauczycielstwa miasta Lwowa i powiatu, na którem do porządku dziennego: Sprawozdanie z działalności sejmowego Klubu nauczycielskiego referować będą posłowie: Jan Woźnicki i Julian Smulikowski.

(—) **Odczyt.** Staraniem Koła krajoznawczego Ogniska naucz. odbędzie się 15 bm. o g. 7 wiecz. w sali szkoły im. Kościuszki ul. Czarneckiego pogadanka na temat: Geografia okolic Lwowa. Referować będzie p. August Zirhofer.

Ze sfer sądowych proszą nas o ogłoszenie że zebranie sędziów zapasowych w sprawach zawodowych odbędzie się 16. bm. o 6 popoł. w Związku sędziów małopolskich przy ul. Koralnickiej l. 6, I. p.

Sekcya Samarytańska Czerwonego Krzyża, składa bardzo gorące podziękowanie JW. Staroście Torosiewiczowi za łaskawe zajęcie się sprawą książek dla biblioteki szpitalnej.

Polski Komitet zbiórki marek pocztowych na cele narodowe i społeczne we Lwowie (adres ul. Stryjska 24) prosi nas o podanie do wiadomości publicznej, że czysty dochód z urządzonej przez siebie loteryi filatelistycznej oraz ze sprzedaży marek w miesiącach lutym i marcu br. w kwocie 16.248'55 Mp. złożył w komitecie obrony kresów zachodnich na rzecz plebiscytu górnośląskiego. Komitet w dalszym ciągu prowadzi akcyę zbiórkową marek na różne najpilniejsze cele narodowe i społeczne i prosi P. T. Publiczność polską a szczególnie Pp. Filatelistów o poparcie jego celów przez ofiarowanie lepszych marek pocztowych krajowych i zagranicznych. Datki należy składać w Kramie studenckim przy ul. Szajnochy. Nazwiska ofiarodawców są stale ogłaszane w Gazecie lwowskiej.

Podwieczorek „Koła Studentek“. W najbliższą niedzielę 17 bm. odbędzie się w kawiarni „Renaissance“ staraniem lwowskiego „Koła Studentek“, — Podwieczorek urozmaicony programem, jak loteryą fantową, pocztą i niespodziankami. Przez cały czas przygrywać będzie muzyka. — Dochód przeznaczony na budowę domu „Koła Studentek“. Początek podwieczorku o godz. 4, koniec o 11.— Wstęp 50 mk., ze względu na arcymiłą towarzyską zabawę.

Wolne miejsca dla inwalidów. Szkoła inwalidów woj. we Lwowie zapośredniczy w nadaniu kilkudziesięciu stałych posad dozorców cmentarzy wojennych we wschodniej Mał polsce. Kandydaci zgłaszać się mają natychmiast, podając swe daty osobiste. Pierwszeństwo będą mieli ogrodnicy, a potem rolnicy. Przed odejściem na posadę przechodzą inwalidzi krótki czas próby i wykształcenia w pracach ogrodniczych na kursie dozorców cmentarzy wojen. prowadzonym przez szkołę inwalidów. Na czas pobytu we Lwowie mają kandydaci zapewnione całkowite utrzymanie, a za uprzedniem piśmiennem zgłoszeniem się także dokument bezpłatnej podróży. Adresować należy: Dowództwo Szkoły inwalidów wojennych we Lwowie, ul. Kurkowa 14.

Konferencya Międzystowarzyszeniowa Polskiej Młodzieży Wszechnicy Lwowskiej przyjęła na posiedzeniu 23 zm dodatkowe sprawozdanie z działalności Koleżeńskiej Komisyi Kwalifikacyjnej, wyłonionej z początkiem br. akademickiego z łona Konferencyi Międzystowarzyszeniowej w celu Koleżeńskiej kontroli spełniania obowiązków obywatelskich i pracy społecznej przez lwowską młodzież uniwersytecką. Wobec podniesionych swego czasu przez pewien odłam prasy zarzutów jakoby Komisya Kwalifikacyjna nie spełniała należycie swego zadania, ponieważ nie przeszkodziła napływowi młodzieży żydowskiej na uniwersytet lwowski — Konferencya Międzystowarzyszeniowa Polskiej Młodzieży Wszechnicy Lwowskiej stwierdza kategorycznie, że nie było to zupełnie zadaniem Komisyi Kwalifikacyjnej. Komisya Kwalifikacyjna badała jedynie, czy każdy słuchacz, wzgl. słuchaczka wpisujący się na uniwersytet lwowski wypełnili ciążące na nich obowiązki obywatelskie, w wypadkach zaś ich wypełnienia wydawała odnośne zaświadczenia wszystkim zgłaszającym się akademikom.

(—) **Kradzież bielizny.** Do sanatoryum przy ul. Dwernickiego l. 54, minionej nocy dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy i po wyłamaniu krat w oknie skradli ze spiżarni bieliznę. Szkoda wyrządzona tą kradzieżą przewyższa 100.000 marek.

(—) **Zaczadzenie.** Minionej nocy ulegli silnemu zaczadzeniu w mieszkaniu swem przy ul. św. Zofii l. 42 małżeństwo H i ich służąca. Ofiarom własnej nieostrożności udzieliło Pogotowie ratunkowe pierwszej pomocy.

(x) **Znowu znaleziony nabój.** W Starym Samborze 12-letni, Stanisław Jaremko bawił się przedwczoraj znalezionym w polu nabojem, który wybuchł. Podczas wybuchu odłamkami naboju ciężko został raniony Jaremko w twarz, pierś i prawą dłoń. Nieszczęśliwy chłopiec utracił też wskazujący palec u prawej ręki i najprawdopodobniej utraci wzrok. Jaremkę natychmiast po wypadku odwieziono do szpitala.

(x) **Zamachy samobójcze.** W. R. farmaceuta w mieszkaniu swem przy ul. św. Zofii usiłował odebrać sobie życie przez otrucie się morfiną. — Zarobnica Ksenia S. zamieszkała przy ul. Zamarstynowskiej l. 28, w zamiarze samobójczym napiła się wczoraj „cali hypermanganicum“. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło niedoszłych samobójców do szpitala.

(x) **Poparzenie.** Rvfka Stein, licząca 25 lat, sługa Kornberga, przy ul. Żółkiewskiej 37, gotowała wczoraj benzynę z woskiem do czyszczenia posadzki. Podczas tego nastąpił wybuch benzyny przyczem nieostrożna służąca doznała bardzo ciężkiego popieczenia na całem ciele. W stanie bardzo groźnym przywieziono ją do szpitala.

(—) **Wypadki tramwajowe.** Wczoraj przed południem w ulicy Sykstuskiej nadjeżdżający wóz tramwajowy potrącił 66-letniego Ludwika Szwelgera profesora gimn. tak silnie, że ten upadł pod koła tramwaju. Nieprzytomnemu Szwelgerowi głęboką ranę na głowie opatrzyło Pogotowie ratunkowe i następnie odwiozło go do szpitala, gdzie odzyskał przytomność i począł się skarżyć na szalone bole w klatce piersiowej. — Wczoraj woźnica Tomasz Piekarz najechał na tramwaj KD nr. 135 i wybił trzy szyby w tymże wozie. Na szczęście w wypadku tym obeszło się bez ofiar w ludziach.

(—) **W cerkwi św. Jerzego** wczoraj rano Paulina Szulc, licząca 52 lat, podczas nabożeństwa skradła Michałowi Krzywiakowi kapelusz wartości 1200 mk. Szulcowa z łupem opuściła już cerkiew, na podwórzu jednak spostrzegł ją ksiądz Baczyński i kazał służbie oddać ją w ręce policyi, gdyż w cerkwi ostatnimi czasy ginęły bardzo często kapelusze, o których kradzież właśnie Szulcowa jest podejrzaną.

KOMUNIKATY.

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 341/21. Lwów, dnia 13. kwietnia 1921.

Nafta.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 2 litry na gospodarstwo pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 3 kuponu karty naftowej mieszkaniowej oraz po 2 litry na 4 odcinek karty rękodzielniczej. Cena za litr nafty wynosi 17 Mkp. Kupcy, którzy nie zdołali zrealizować u przydzielonego im hurtownika kart poboru na naftę po starej cenie, zgłoszą się w XVII. B. Departamencie Magistratu celem przepisania ich do innego hurtownika. Zarazem podaje się do wiadomości, że mieszkańcy ul. Łyczakowskiej od Nr. 1 do 34, będą mogli nabywać naftę w sklepie firmy Chany Sokal ul. Łyczakowska 24. 11105

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 312/21. Lwów, dnia 13. kwietnia 1921.

Cukier żółty.

Magistrat wzywa PP. Kupców rejonowych dzielnicy I., II., III., IV. i V-tej, by zechcieli zgłosić się w piątek dnia 15. kwietnia 1921 r., zaś PP. Kupców rejonowych dziel. VI tej oraz Kierowników Konsumów i Kierowników Zakładów i Instytucyi w sobotę dnia 16. kwietnia bezpośrednio w Miejskim Zakł. Aprowizacyjnym celem wykupna asygnat na pobór cukru żółtego. P. T. Kierownicy Zakładów podejmą karty poboru cukru w XVII. B. Departamencie Magistratu przy równoczesnem przedłożeniu wykazu osób, o ile temu nie uczynili zadość w czasie od 1. grudnia 1920 r. Cukier ten będzie sprzedawany na karty kontrolne w racyi po 40 dkgr. na osobę w cenie po 65 Mkp. bez kosztów opakowania. P. T. Mężowie zaufania zechcą podjąć karty cukrowe w XVII. B. Departamencie Magistratu ul. Piekarska l. 11, we wtorek dnia 19. kwietnia b. r. między godziną 4 a 7-mą po południu, celem rozdania ich mieszkańcom za ściągnięciem 50 fenigów za kartę. 11104

SYNDYKAT BANKÓW KRAKOWSKICH.

Kraków, 14. kwietnia.

(Telef.) (s) Na ściśle poufnej konferencyi instytucyi finansowych i banków uchwalono utworzyć syndykat banków, celem zakupywania na własny rachunek Syndykatu akcyi będących w podaży, a to celem zapobieżenia nieuzasadnionemu obniżeniu cen akcyi przez bezplanowe zrzucanie ich na targ, jak to miało miejsce w ostatnim czasie na giełdzie krakowskiej.

BANKI KRAK. WOBEC ZASTOJU NA KRAK. GIEŁDZIE

Kraków, 14. kwietnia.

(Telef.) (s) Onegdaj odbyła się z inicyatywy prez. [illegible] handl. p. T. Epsteina poufna konferencya zastępców banków miejscowych, w celu omówienia przyczyn trwającej od trzech miesięcy sytuacyi na giełdzie krakowskiej i obmyślenia środków zaradczych. Poza powodami natury ogólnej jak obecna stagnacya handlowa, przesilenie ekonomiczne w sąsiednich państwach, które wywołuje rezerwę w kupowaniu akcyi, obawa spadku cen, która może pociągnąć i obniżenie kursu akcyi handlowych i przemysłowych, oraz niepewność ogólnej sytuacyi politycznej, — podnoszono ze strony różnych banków różne powody szczegółowe streszczające się niemal dosłownie w wywodach naszego artykułu w tej sprawie, w numerze 5769 „Gazety Wieczornej" z dnia 7. bm. Zgodzono się mianowicie na to, że do wywołania zastoju na giełdzie krakowskiej przyczyniły się przedewszystkiem nadmiar nowych emisyi i w konsekwencyi brak gotówki do obrotu, — dalej przetrzymywanie gotówki tytułem przedpłaty na zapowiedziane dopiero subskrypcye nowych akcyi. W tym kierunku podniesiono w szczególności zarzuty, że towarzystwa akcyjne przyjmując przedpłatę na cały szereg miesięcy przed zapowiedzianą subskrypcyą, wyciągają z publiczności gotówkę, nadzieją przydziału nowych akcyi, które jednak przyznaje się przeważnie tylko reflektantom protegowanym, innym zaś wraca się przedpłatę już złożoną, co oczywiście stanowi dla nich stratę.

Dalej zarzucono tow. akc. i bankom rozmyślne zwlekanie z przydzielaniem sztuk, a posługiwanie się tymczasowemi poświadczeniami t. zw. uznaniami, które bądź to uniemożliwiają obrót, bądź też jako przedmiot obrotu zmuszają akcyonaryusza do równoczesnej sprzedaży całej ilości jaką dysponuje. Wreszcie ważnym czynnikiem przyczyniającym się do podkopania zaufania publiczności jest czysto niejasne ustalenie warunków emisyi. Przy tym punkcie poruszono drastyczny przykład z drugą emisyą Parowozów na które publiczność krakowska straciła katastrofalnie z winy zarówno przedsiębiorstwa, które nie ściśle ogłosiło warunki, jak i banku który to przedsiębiorstwo finansuje, a który nie poinformował należycie publiczności, jak wreszcie i samych bankierów, którzy nie starali się należycie i dokładnie poinformować się o warunkach emisyi.

W dyskusyi stwierdzono dalej szkodliwość nabywania przez banki na własny rachunek całych emisyi. W tym bowiem wypadku przez wciskanie się danego banku między przedsiębiorstwo akcyjne a publiczność, pragnącą nabyć akcye z pierwszej ręki, następuje odrazu podrożenie cen akcyi w dwójnasób i wyżej, nie drogą spekulacyi dopiero, lecz poprostu już u źródła przez pośrednictwo. Skutek jest ten, że zaufanie u publiczności i ochota do kupna upada z powodu zmniejszenia szans zysków, szybkiego wyczerpania publiczności i uniem żliwienia jej dalszej lokaty swoich kapitałów w danem przedsiębiorstwie przemysłowem, co znów w skutkach utrudnia dalsze emisye tego przedsiębiorstwa.

W końcu podniesiono zarzut, że banki po ukończeniu subskrypcyi nie starają się o podtrzymanie kursu akcyi, lecz pozostawiają je ich losowi. Postanowiono też aby banki nie przyjmowały w przyszłości zleceń zamiejscowych.

Po omówieniu tych zarzutów banki nabrały przekonania, że powinny pilnować swoich emisyi, że nie powinny dopuszczać do nieuzasadnionego obniżenia kursów swej emisyi, a to może się dziać przez stworzenie syndykatu banków któryby w razie potrzeby zakupywał na rachunek tego syndykatu akcye ofiarowane na sprzedaż, ponieważ leży w interesie ogólnym umożliwienie publiczności każdej chwili sprzedaży bez zbytniej straty i niedopuszczenie do dyskredytowania akcyi przez rzucenie ich na targ, za wszelką cenę. W każdym razie banki postanowiły ze sobą porozumiewać się w ten sposób, że będą się wzajemnie wiadamiać o większych podażach akcyi, interesujących dany bank. (Ostrze tej uchwały skierowane jest w pierwszym rzędzie przeciw ewentualnym t. zw. kontrminom).

PRZECIW NIEMIECKIEMU BOJKOTOWI GOSPODARCZEMU POLSKI.

Lwów, 13. kwietnia.

Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, w imieniu wchodzących w skład jego organizacyi gospodarczych z całej Polski, ogłosił deklaracyę następującej treści:

Nie dość jest, gdy naród zawaruje sobie prawa w traktacie pokojowym — trzeba by umiał stać na straży praw swoich. Stróżem traktatów jest naród, bo od postawy i woli narodu zależy, czy przeciwnik traktat uszanuje, czy też go zlekceważy i jak szmatę papieru podepcze. Pełniąc lojalnie swoje zobowiązania traktatowe, naród powinien pilnować lojalnego wypełnienia zobowiązań przez stronę przeciwną. Każdy akt nielojalny kontrahenta udaremnić można i przeciwko niemu samemu obrócić, zbiorowym wysiłkiem broniącego praw swoich narodu.

Musimy i możemy teraz na wysiłek taki się zdobyć wobec Niemiec. Dążą one do przemazania zobowiązań, które przyjęły podpisując traktat wersalski, usiłując wykorzystać trudną sytuacyę gospodarczą Polski i zmusić ją do zrzeczenia się praw w tym traktacie zawarowanych.

Niemcy chcą, by Polska zrzekła się prawa likwidowania majątków niemieckich w zaborze pruskim, chociaż nie mogą zaprzeczyć, że majątki te powstały jako dzieło przemocy nad wielkim odłamem narodu polskiego.

Niemcy chcą dalej, by Polska zawarła z niemi traktat handlowy, któryby unicestwiał prawa w dziedzinie wymiany handlowej przyznane Polsce jako rekompensata za zniszczenie przemysłu polskiego przez politykę władz okupacyjnych i wojnę. Niemcy chcą zawrzeć z Polską układ handlowy, któryby im pozwolił poprzez Polskę zapanować nad rynkami rosyjskimi i wyzyskać chwilę przewagi swego przemysłu, który kwitnie, podczas gdy przemysł polski z trudnością dźwiga się z klęsk wojennych.

By Polskę do zawarcia takiego traktatu zmusić, usiłują Niemcy uniemożliwić jej odbudowę gospodarczą. W tym celu deprecyonują Niemcy markę polską, w tym celu wydały zakaz wywozu towarów do Polski, urągając podpisanym w Wersalu zobowiązaniom. Zakaz ten jednak stać się może środkiem obosiecznym, bo nietylko Polska potrzebuje maszyn i narzędzi niemieckich, lecz i przemysłowcy niemieccy dążą do zbytu swoich wyrobów w Polsce i coraz więcej ofert handlowych przypływa do Polski ze strony niemieckiej.

Drogo więc mogą zapłacić Niemcy za pogwałcenie traktatu. Stawiając na kartę rynek polski, mogą ten rynek przegrać na zawsze. Jeśli Polska potrafi zastąpić dzisiaj towary niemieckie innemi, to niełatwo przyjdzie Niemcom zdobyć rynek polski po raz drugi.

I dziś nawet, w tej najtrudniejszej dla Polski chwili, przemysł niemiecki nie jest dla nas jedynem źródłem odbudowy. Polska nawiązuje coraz żywszy kontakt handlowy z zachodem, coraz więcej towarów przychodzi do nas przez Gdańsk z poza Niemiec.

Odwetem sfer gospodarczych polskich za bezprawie Niemiec będzie dążenie każdego kupca i przemysłowca polskiego do nabywania potrzebnych im przedmiotów odbudowy na innych rynkach nie niemieckich. Będzie to zbiorowy odruch naturalny, wywołany koniecznością, będzie to również prąd świadomy — świadoma akcya narodu, występującego w obronie praw swoich.

Rozpoczynając tę akcyę uniezależnienia się gospodarczego od Niemiec, wierzymy w nasze zwycięstwo.

Jesteśmy Niemcom potrzebni jako rynek zbytu, jako dostawca wielu materyałów i jako pośrednik w handlu ze Wschodem. Każdy nasz krok naprzód w kierunku zastąpienia towarów niemieckich innymi, przechylać będzie szalę na naszą stronę. Z każdym dniem zwiększać się będzie dla Niemiec niebezpieczeństwo utraty korzyści ze stosunków handlowych z Polską. Nie utrzyma się długo niedorzeczny zakaz wywozu do Polski — z pobudek własnego interesu, pod naciskiem wła-

snych sfer przemysłowych będą Niemcy musiały ustąpić.

Pogwalcenie traktatu, które miało Polsce dotkliwy cios zadać, — przeciwko samym Niemcom się obróci, bo sfery gospodarcze polskie wraz z całym narodem w zupełności rozumieją rolę, jaka im dziś w obronie praw traktatowych Polski przypada, i znaczenie, jakie ta obrona mieć będzie dla uniezależnienia gospodarczego Polski od Niemiec.

szport. Proceder ten uprawiano także we wsiach Tunynka, Lubela i Przystań. Wójtowie przesłuchani przyznali się do winy. Powiadomione o nadużyciach Starostwo, zawiesiło wójtów w urzędowaniu i zrobiło doniesienie do sądu, przed którym nadużycia te znajdą swój epilog.

Olbrzymi pożar wiejski.

MILION Z GÓRĄ SZKODY.

Lwów, 14. kwietnia.

(!) Przed kilkoma dniami wybuchł pożar w zabudowaniach Marcina Bremenstahla w Antoninie ad Peratyn pow. Radziechów, podłożony najprawdopodobniej przez koniokradów, którzy temu gospodarzowi już przedtem kilka razy odgrażali. Szkoda spalonych budynków wynosi 1,320.000 marek. W ludziach strat nie było. Śledztwo w toku.

Orgia morderstw na prowincyi.

W ciągu kilku dni siedm trupów. — Za honor ojca. — Potrójny mord. — Tajemniczy trup. — Morderstwo rabunkowe.

Jak już pisaliśmy przed paru dniami z prowincyi, a w szczególności z wielu wschodnich powiatów nadchodzą wieści, świadczące o niesłychanem zdziczeniu wespół z zupełnym zanikiem wszelkiej moralności. Tydzień każdy przynosi całą wiązankę krwawych zbrodni, wśród których najkrwawsze obrazy tragedyi szekspirowskiej są niemal sielanką. Wszystko to oczywiście moralny posiew ostatniej wojny.

Oto kilka nowych faktów tego rodzaju.

Lwów, 14. kwietnia.

SAMOBÓJSTWO CZY MORDERSTWO?

(!) Przed kilkoma dniami donieśliśmy o tajemniczem morderstwie, dokonanem na osobie nieznanego mężczyzny, którego zwłoki taleziono dnia 7. kwietnia około g. 10 wiecz. w lesie narajowskim. Identyczności denata nie zdołano stwierdzić, gdyż nie posiadał on żadnych dokumentów. W jednej kieszeni znaleziono nabój od karabinu systemu „Manlicher" — inne kieszenie były powywracane, a czystość nóg świadczy, że buty zostały mu zdjęte. Naładowany karabin z zamkniętym bezpiecznikiem leżał obok zwłok.

Dnia 9. bm. przeprowadziła komisya sądowo-lekarska obdukcyę zwłok, przyczem nie zdołano stwierdzić, czy w powyższym wypadku zachodzi samobójstwo, czy też morderstwo. Fotografia denata wskazuje raczej na samobójstwo, gdyż cały ładunek prochu leży na twarzy. Dalsze śledztwo, które niewątpliwie wyjaśni ten wypadek, prowadzi ekspozytura policyi państw. w Brzożanach.

ZAMORDOWANIE DWOJGA MAŁŻONKÓW.

(!) W nocy z 11. na 12. bm. zostali zamordowani Salomon i Brana Altman w domu swoim, we wsi Słobódce, obok Horodyszcza, powiat Kozłowa. Z urzędu śledczego P. P. „Wschód" wysłano na miejsce czynu wywiadowców, którzy prowadzą tam śledztwo. Szczegółów na razie brak.

SZEKSPIROWSKA TRAGEDYA NA WSI.

Syn morduje kochanka swojej matki.

(!) Dnia 8. kwietnia Piotr Jednorowicz z Jaryczowiec, pow. Zborów, popełnił morderstwo na osobie Iwana Kozłuna ze Lwowa, mszcząc się w ten sposób, za utrzymywanie stosunków miłosnych z matką mordercy. Sprawcę przyznającego się do winy, aresztowała ekspozytura policyjno-śledcza P. P. „Wschód" w Tarnopolu i odstawiła go do sądu powiatowego w Zborowie.

POTRÓJNE MORDERSTWO.

(!) W nocy z dnia 30. na 31. marca br. między godz. 11 a 1 w nocy, zamordowano w celach rabunkowych karczmarza w Szelpakach pow. Zbaraż, Chaima Eisenstarka i jego żonę Salcię. Mordercy włamali się nocą do mieszkania. Jeden z nich zranił bagnetem w pierś żonę Eisenstarka, która usiłowała zbiedz. Gdy mąż starał się jej w tem dopomódz podpierając drzwi, — został sam przez drzwi przestrzelony ze sztućca francuskiego i padł na miejscu trupem. Żonę Eisenstarka, która zbiegła, tenże sam morderca po dłuższej gonitwie dopadł na polu w odległości 80 kroków od karczmy, pchnął ją bagnetem w pierś, poczem dobił ją kolem.

Bandyci ci, zbiegli z miejsca czynu, a napotkawszy na drodze st. szer. Władysława Grochowskiego z 51 pp. 3 komp. p. karab. maszynowych, pochodzącego z Sąsiadowic pow. Sambor, komendanta warty tej nocy, oddali do niego strzał z karabinu a kula ugrzęzła w lewej nodze, powyżej kolana.

Ranionego odwieziono do szpitala gdzie na drugi dzień zmarł. Prowadząca śledztwo Ekspozytura P. P. „Wschód" w Tarnopolu, aresztowała trzech osobników podejrzanych o te morderstwa.

Napad rabunkowy pod Lwowem.

BANDYCI GROŻBĄ REWOLWERÓW WYMUSZAJĄ MILCZENIE.

Lwów, 14. kwietnia.

(!) Na drodze pomiędzy Żydatyczami a Dublanami, napadło przed kilku dniami 3 nieznanych bandytów, z których dwu było uzbrojonych w karabiny a jeden z rewolwer, na Joska Blocha i Feiwla Witlina z Kamionki Strumiłowej; przyczem zrabowali Blochowi 1500 mk., Witlinowi zaś 1300 marek, 3 dolary oraz zegarek z łańcuszkiem. Blocha, który się wzbraniał wydać pieniędze, powalili na ziemię i mocno poturbował. Sprawcy zagrozili poszkodowanym, że w razie gdyby donieśli władzom bezpieczeństwa o dokonanym na nich rabunku, zostaną przez nich zastrzeleni. Groźba ta wywarła skutek, gdyż władze dowiedziały się o rabunku, dopiero następnego popołudnia, skutkiem czego śledztwo zostało utrudnione. Sprawców dotychczas nie zdołano wykryć.

Wójtowie wydają fałszywe paszporty.

WÓJTOWIE DAJĄCY FAŁSZYWE PODPISY.

Lwów, 14. kwietnia.

(!) Do wiadomości pol. państwowej doszło, że wójtowie w powiecie żółkiewskim za opłatą od 100—300 marek, wydają fałszywe paszporty na nierogaciznę, którą następnie pokątni paskarze wykupują i wywożą po za obręb powiatu. Pol państ. chcąc o prawdziwość informacyi się przekonać, wysłała wywiadowcę do wsi Bojaniec, i tam wywiadowca ten za opłatą 300 marek, otrzymał paszport.





Czas odnowić prenumeratę !!!

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI